

Kaliszewski, Grzegorz

Kazanie jubileuszowe z racji 50.
rocznicy kapłaństwa ks. prof. dr. hab.
Jana Śledzianowskiego : Biezuń,
11.06.2013 rok

Bieżunskie Zeszyty Historyczne 27, 265-272

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZANIE JUBILEUSZOWE Z RACJI
50. ROCZNICY KAPŁAŃSTWA
KS. PROF. DR. HAB. JANA ŚLEDZIANOWSKIEGO
BIEŻUŃ, 11.06.2013 ROK

I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam postać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, poślij mnie!”

Czcigodny Księżę Profesorze – Drogi nam Złoty Jubilacie,
Drodzy Księża, diakoni, alumni, siostry zakonne, osoby konsekrowane,
słuchacze Radia Maryja i widzowie Telewizji Trwam,
Umiłowani w Chrystusie Drodzy Bracia i Siostry.

Złoty Jubileusz to czas radości. Dziękujemy dziś dobremu Bogu za dar 50. lat kapłaństwa Księdza prof. Jana Śledzianowskiego – wieoletniego ojca duchownego i wykładowcy w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach, pracownika naukowego Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i innych znanych Wyższych Uczelni w Polsce. Człowieka z ogromnym dorobkiem naukowym. Założyciela licznych organizacji charytatywnych i stowarzyszeń katolickich w diecezji kieleckiej oraz przyjaciela wielu środowisk. Laureata nagród, wyróżnień i odznaczeń państwowych.

Cieszę się, że jako wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach możemy uczestniczyć w tak wspaniałej uroczystości. Chciałbym na początku przekazać pozdrowienia dla Księdza Jubilata i wszystkich obecnych na sprawowaniu tej Eucharystii od Pasterza diecezji kieleckiej Księdza Biskupa Profesora Kazimierza Ryczana, który zawsze był i jest przyjacielem Telewizji Trwam i Radia Maryja.

W najbliższą sobotę, 15 czerwca o godz. 11.00 w Bazylice Katedralnej w Kielcach będziemy przeżywać Złoty Jubileusz kapłań-

stwa Księdza Biskupa Kazimierza. Uroczystość będzie transmitowana przez Telewizję Trwam. Księdzu Biskupowi już dzisiaj składamy najserdeczniejsze życzenia. Na pewno nas ogląda i słyszy. Niech Pan Bóg wynagrodzi Księdzu Biskupowi za wszelkie dobro, jakiego możemy doświadczać każdego dnia przez ręce Księdza Biskupa, niech obdarza łaską zdrowia, a Maryja – Matka Łaskawa Kielecka niech zawsze wstawia się za Tobą – drogi Pasterzu u swego Syna i wyprasza wszelkie potrzebne łaski.

I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, pošlij mnie!”

Jubileusz to czas zastanowienia się nad powołaniem. Nad momentem kiedy Bóg podobnie jak do Izajasza skierował słowa: *Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł? Oto ja, pošlij mnie!*

Bo powołanie to nic innego jak charyzmat, który dany nam został od Pana Boga. Jedni zostali powołani do tego, aby być dobrym księdzem, siostrą zakonną, inni zaś, aby być wspaniałym lekarzem, nauczycielem...Mówimy, że ktoś jest lekarzem z powołania, wychowawcą z powołania... O kim tak mówimy? O kimś, kto w swoim życiu najlepiej realizuje ten charyzmat otrzymany od Pana.

Powołanie do kapłaństwa to wielka radość przebywania z Bogiem, to umiejętność wpatrywania się w oblicze Boga. Dzisiejszy Jubilat – to człowiek pełen pokory, modlitwy i dobra – kapłan z powołania!

Wiele lat temu na KUL miało miejsce spotkanie z ojcem Stanisławem Wargackim, misjonarzem pracującym w Papui Nowej Gwincei. Ojciec Stanisław dzielił się swoimi przeżyciami, jedno z nich szczególnie utkwiło mi w pamięci.

Wraz z katechistą wybrał się na jedną z wysp, by tam sprawować sakramenty i głosić katechezę. Było już późne popołudnie, gdy dopływali do wyspy, a morze było bardzo niespokojne. Na brzegu oczekiwała na nich liczna grupa mieszkańców wyspy.

Gdy dobili do brzegu, wódz wyspy powiedział do ojca Stanisława, że jedna z kobiet już od trzech dni nie może urodzić dziecka i jeżeli nie zostanie natychmiast przewieziona do szpitala, to umrze ona i jej dziecko. Ojciec Stanisław popatrzył wymownie na katechi-

stę z nadzieją, że będzie mu towarzyszył w podróży, katechista jednak stanowczo odmówił twierdząc, że jest już noc, morze jest bardzo wzburzone i on nie ma zamiaru narażać swojego życia. Ojciec Stanisław nie zastanawiał się ani chwili, kazał przynieść kobietę, włożyć ją do łodzi, odpalił motor i odbił od brzegu.

Ojciec Stanisław wspominał, że bardzo się bał wypływając w morze, by dopłynąć do szpitala. W dobrych warunkach potrzebował ok. 4 godzin, teraz była noc i morze wzburzone. Jednak, jak wspomina, założył różaniec na szyję, mocno uchwycił stery i wypłynął w morze. Całą drogę gorąco się modlił, odmawiając różaniec. Po kilku godzinach zobaczył brzeg lądu, na którym znajdował się szpital, przez krótkofalówkę wezwał pomoc. Gdy dobił do brzegu, już oczekiwało na nich pogotowie, które zabrało kobietę do szpitala. Tam urodziła pięknego, zdrowego syna. Kiedy po kilku dniach wracał wraz z kobietą i narodzonym dzieckiem na wyspę, oczekiwała na niego cała społeczność. Gdy dobił do brzegu, przekazał kobietę i dziecko jej mężowi, wódz wioski powiedział do ojca Stanisława: *Ojcze, jeżeli Twój Bóg jest tak dobry jak ty, to my chcemy wierzyć w takiego Boga.* Ojciec Stanisław wspominał, że mieszkańcy całej wyspy przyjęli chrzest, uczestniczyli w katechezie i sakramentach. Wspominał również, że tej nocy, gdy płynął łodzią i odmawiał różaniec, czuł, że trzymał Matkę Bożą za rękę, że to Ona prowadziła go przez tę niebezpieczną podróż. To jej zawdzięczał i to, że szczęśliwie przepłynął przez wzburzone morze oraz że ta kobieta przeżyła i szczęśliwie urodziła swoje dziecko.

Ojcze, jeżeli Twój Bóg jest tak dobry jak ty, to my chcemy mieć i wierzyć w takiego Boga.

Patrząc na drogiego nam Jubilata – ks. profesora Jana Śledzińskiego możemy z całą odpowiedzialnością powiedzieć, iż jest człowiekiem bardzo dobrym. Dlatego też otacza go tyłu przyjaciół, studentów. Jeszcze dzisiaj blisko 30 pisze prace magisterskie.

Drogi Złoty Jubilate, jeżeli Twój Bóg jest tak dobry jak Ty, to my chcemy mieć i wierzyć w takiego Boga.

Bo powołanie to przyłgnięcie to Boga i zawierzenie swojego życia Maryi. Bóg mówi w różny sposób. Nieraz wystarczy jedno sło-

wo, jedno zdanie wypowiedziane przez drugą osobę, jedna sytuacja życiowa, aby zmusić do myślenia i zastanowienia się.

Podobnie było w przypadku naszego czcigodnego Jubilat. Przyszedł na świat 3 czerwca 1938 roku w miejscowości Myślin, w gminie i parafii Biezuń jako syn Romana i Emilii z Ozimkiewiczów. W jego wczesnym dzieciństwie skumulowało się całe okrucieństwo wojny. Pamięta szeptane nocą przez matkę pacierze za swoje pięcioro dzieci i ich ojca, który cudem uciekł z więzienia w Olsztynie, za pomordowanych i za oprawców... Pamięta również smak rozgotowanego zboża zbieranego ukradkiem przed okupantem po polach, bo nie było chleba. Pamięta rewizje, prowadzonych na śmierci, torturowanych za nic.

Myśl o kapłaństwie przyszła w 1948 r., po misjach parafialnych. Bo Bóg mówi w różny sposób. Tu przemówił w czasie misji! Jan wybrał Liceum Ogólnokształcące im. św. Stanisława Kostki w Płocku. Ponieważ była to szkoła diecezjalna i prywatna, nie miała praw państwowych, dlatego klasę 11 i maturę złożył w LO w Starożrebach pod Płockiem. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Dzisiaj jesteśmy dumni z tego powodu – proszę Księdza Profesora.

Studia w kieleckim Seminarium były czasem formacji duchowej i intelektualnej, przerwanej obowiązkowym poborem do wojska. I jak dzisiaj wspomina drogi Jubilat:

Wojsko mnie „rozminowało”, to znaczy szeroko otwarło na ludzi”. W strukturach wojskowych trafiłem na różnych ludzi, jednak dzięki temu nauczyłem się szanować każdego człowieka. Każdy ma w sobie godność.

Piękne słowa!

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. bpa Czesława Kaczmarka w 1963 r. Ks. Jan doświadczenie zdobywał jako wikariusz w Księżu Wielkim, później w Miechowie. Tutaj napisał książkę pt. „Ona była taka”, będącą czymś więcej niż wspomnieniem dziecka z czasów okupacji. Autor – naznaczony okrucieństwem wojny, świadek makabrycznych zbrodni hitlerowskich, wraca do swojego dzieciństwa raz jeszcze, by dać świadectwo prawdzie. Jest głosem, który przemawia

w imieniu zamordowanych mieszkańców ziemi mazowieckiej, poległych w egzekucjach młodzieńców, osieroconych dzieci, skamieniałych z bólu matek. Pokazuje, że ziemia na Mazowszu, jego mała ojczyzna, już nigdy nie będzie taka sama. Jednocześnie książka niesie przesłanie pozytywne, wskazuje szansę na budowę świata opartego na miłości i przebaczeniu.

Bo jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii:

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

W 1969 r. bp Jaroszewicz mianował ks. Jana duszpasterzem młodzieży akademickiej. Po 8 latach został ojcem duchownym kleryków w kieleckim Seminarium, wcześniej był ich spowiednikiem. Księża do dziś chętnie wspominają Ojca Jana Śledzianowskiego i jak mówią: *To był Ojciec z powołania*. Dziękuję Ci Ojczy za ten czas pracy w naszym Seminarium!

W 1982 r. bp Stanisław Szymecki powierzył ks. Janowi duszpasterstwo ogólne. Ks. Jan zawsze wykazywał dużą troskę o człowieka i rodzinę, pochylał się również nad ludzkim nieszczęściem i biedą. Dowodem tego są założone przez niego organizacje – Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Kielcach, Dom Samotnej Matki – w Łukowej, następnie w Wiernej, Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn w Miechowie i w Kielcach. Założył również Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Kieleckiej, Polski Związek Kobiet Katolickich oraz Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy.

Równocześnie z pełnionymi obowiązkami duszpasterskimi w latach 70. kontynuował studia na KUL. W 1976 r. – obronił pracę magisterską i tuż po obronie, za namową ks. prof. Piotra Poremby, rozpoczął seminarium doktoranckie. W 1981 r. obronił doktorat, a w 1989 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. Pracę naukową rozpoczął od wykładów z etyki na Wydziale Pedagogicznym wówczas kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej a dzisiejszego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Przez długie lata kierował Zakładem Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji na Wydziale Pe-

dagogiki, w którym pracował od 1993 r. do 2009 r. W tym czasie wypromował aż 317 magistrów. Stale współpracował i współpracuje z różnymi uczelniami i ośrodkami naukowymi w Polsce m.in.: w Lublinie, Wrocławiu, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy, Radomiu i innych miastach.

Wyrazem jego troski o rodzinę było zainicjowanie w Kielcach konferencji naukowych w ramach Międzynarodowego Dnia Rodziny. Będąc jeszcze osobistym sekretarzem Księdza Biskupa Kazimierza Ryczana, każdego roku mogłem w nich uczestniczyć.

Dziękujemy Ci drogi Jubilate za głęboką naukę o rodzinie!

Bo fundament powołania kształtuje się w rodzinie. Dzisiaj wiele osób ma pretensje, że mamy takich a nie innych księży, że Wyższe Seminarium Duchowne nie potrafią przez 6 lat formacji duchowej i intelektualnej przygotować do pracy dobrego kapłana. Zadajmy sobie pytanie: Skąd biorą się kandydaci do kapłaństwa? Przybywają z kosmosu. Nic podobnego. Oni biorą się z naszych rodzin. To w rodzinie przynajmniej prze 19 lat rodzi się powołanie.

Módlmy się zatem, aby nasze rodziny przepięknie były miłością. Do tej miłości w rodzinie bardzo często zachęca nas drogi nam dzisiaj Jubilat. Człowiek wielkiego serca i wzór pracowitości.

Ks. prof. Jan Śledzianowski jest autorem ponad czterdziestu publikacji zwartych oraz kilkuset artykułów naukowych. Wakacje są dla niego czasem, kiedy badania, wykresy, statystyczne dane zamieniają się w opracowania... Spod jego pióra wychodzą kolejne publikacje.

Jestem człowiekiem ogromnego niepokoju wewnętrznego. Uspakajam się, kiedy zaczynam pisać. Ja sobie nic nie przypisuję, wszystko to łaska Boża. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” – powtarza za św. Pawłem.

„I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, poślij mnie!”

Dzisiaj, kiedy przeżywamy Złoty Jubileusz Kapłaństwa Księdza prof. Jana Śledzianowskiego, zdaję sobie sprawę Panie Jezu, że jestem przez Ciebie powołany. Powołany do tego, aby być dobrym księdzem, dobrą siostrą zakonną, dobrym lekarzem, dobrym nauczycy-



Ks. prof. Jan Śledzianowski, fot. Zbigniew Dobrowolski

cielem, dobrą mamą, dobrym tatą, dobrą babcią, dobrym dzieckiem. A więc dodaj mi sił. Może nawet zastanawiam się nad wyborem drogi swojego życia. Może dzisiaj siedzę przed ekranem telewizora czy odbiornikiem radiowym – jestem maturzystą i zastanawiam się co zrobić. Myślę o tym, aby pójść do seminarium, ale mam wątpliwości. Czy ja się nadaję? Czy sobie poradzę?

Przeستاń z tymi wątpliwościami. Pamiętaj, że Jezus powoływał różne osoby. Powołał przecież Mateusza. Był celnikiem, zniechędzonym przez społeczeństwo. Pobierał podatki. Przechodzi Jezus. Mówi: *Pójdź za mną*. On zostawia wszystko i idzie.

Powołał św. Pawła. Paweł był wrogiem chrześcijan. Prześladował ich. W drodze do Damaszku spotyka żywego Jezusa. Nawraca się i odtąd sam zaczyna głosić Ewangelię.

Bo powołanie to nie casting. To Bóg mówi do Ciebie. Pamiętaj! Pan Bóg patrzy na Ciebie z miłością. Wsłuchaj się w jego głos. A jeżeli usłyszysz Go, nie zastanawiaj się. Pójdź za nim! Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach czeka na Ciebie. Przekonasz się, że nasze Seminarium to nie tylko uczelnia, ale także dom. Tu po 6

latach formacji duchowej i intelektualnej będziesz mógł głosić Chrystusa innym. Widzisz jakie to piękne?

Jubileusz to najlepszy moment, aby w sercu młodego człowieka zaczęło rodzić się powołanie. Również tu – w parafii Biezuń, skąd pochodzi czcigodny nam Jubilat. Wstąpisz dzisiaj do Seminarium, a po 56. latach będziesz szczęśliwy jak teraz ksiądz prof. Jan Śledzianowski.

Czcigodny Księżę Jubilacie, Jubileusz to również powrót. Powrót do Zdroju, przy którym poczułeś po raz pierwszy drgnienie serca i usłyszałeś: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” *Odpowiedziałeś: „Oto ja, pošlij mnie!”*

Dziś dziękujesz Bogu za dar kapłaństwa. Tak, to było pięćdziesiąt lat temu. A dziś powracasz znad rzeki życia, płynącej ku temu pierwszemu strumyczkowi, co dał początek twemu Jubileuszowi. Pamiętaj, jak cudownie o tym napisał w Rzymskim Tryptyku Ojciec Święty Jan Paweł II:

Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd. Przechodząc się szukaj, nie ustępuj. Wiesz, że ono musi tu gdzieś być. Strumieniu, leśny Strumieniu, odstoń mi tajemnicę swego początku.

Zapewne dotarłeś do tego Początku, do owej Godziny, gdy zawołano Cię po imieniu: *Pójdź za Mną.*

Dzisiaj dziękujemy Ci za Twoje kapłańskie życie, które zawsze wiodło po drogach Boga, Kościoła i Ojczyzny. Dziękujemy całej parafii Biezuń za modlitwę. Bo dzięki niej mogło zrodzić się tak piękne powołanie. Dziękujemy Telewizji Trwam i Radiu Maryja, że Twoją radością – drogi księżę Jubilacie możemy dzielić się z widzami i słuchaczami na całym świecie. To wielki dar dla Polski i dla Kościoła mieć taką Telewizję i takie Radio.

Życzymy zdrowia, błogosławieństwa Bożego, opieki Maryi – Matki Nieustającej Pomocy, a przede wszystkim życzymy pięknego realizowania i rozwijania charyzmatu danego Ci – drogi Jubilacie – od Pana. Bo jeżeli Twój Bóg jest tak dobry jak ty, to my chcemy mieć i wierzyć w takiego Boga. Bóg zapłać za złotą lekcję życia kapłańskiego. Amen.